



PISM | POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH  
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

# BIULETYN

Nr 82 (1432), 29 listopada 2016 © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski (dyrektor PISM) ● Rafał Tarnogórski (redaktor prowadzący)  
Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)  
Karolina Borońska-Hryniewiecka ● Anna Maria Dynier ● Patryk Kugiel  
Sebastian Płóciennik ● Patrycja Sasnal ● Marcin Terlikowski ● Tomasz Żornaczuk

## Ukraina wobec wyboru Donalda Trumpa na prezydenta USA

Piotr Kościński, Daniel Szeligowski

*Wybór Donalda Trumpa na prezydenta Stanów Zjednoczonych wywołał niepokój wśród ukraińskich władz, które oczekiwały zwycięstwa Hillary Clinton. Zapowiedzi Trumpa dotyczące możliwego zbliżenia USA z Rosją budzą obawy na Ukrainie. Niemniej prezydent Poroszenko i jego współpracownicy będą dążyć do nawiązania bliskich osobistych kontaktów i współpracy z nową administracją amerykańską. Natomiast ukraińska opozycja będzie chciała wykorzystać wynik amerykańskich wyborów do zwiększenia swojej popularności wśród społeczeństwa oraz dyskredytowania Poroszenki.*

**Ostrożność władz.** Reakcje ukraińskich władz na wyniki amerykańskich wyborów prezydenckich były powściągliwe. Powszechnie oczekiwano zwycięstwa Hillary Clinton. Prezydent Petro Poroszenko pogratulował Trumpowi wygranej jako jeden z ostatnich spośród znaczących głów państw. Gratulacje dla prezydenta elekta przekazał podczas spotkania z amerykańską ambasadorką na Ukrainie, Marie Yovanovitch, która zapewniła Poroszenkę, że USA nadal pozostaną ważnym partnerem dla Ukrainy. W podobnym tonie wypowiedzieli się również członkowie ukraińskiego rządu. Premier Wołodymyr Hrojsman, gratulując Amerykanom dokonania wyboru, nawet nie wspomniał nazwiska nowego prezydenta. Natomiast minister spraw zagranicznych Pawło Klimkin wyraził gotowość do współpracy z nową administracją amerykańską. Dodał też, że rozpoczęto działania mające doprowadzić do spotkania Petra Poroszenki z Donaldem Trumpem. Poroszenko w odbytej niecały tydzień później rozmowie telefonicznej zaprosił amerykańskiego prezydenta elekta do złożenia wizyty w Kijowie. Niemniej do pierwszego spotkania obu polityków może dojść już w lutym 2017 r., podczas planowanej podróży ukraińskiego prezydenta do Stanów Zjednoczonych. Warto też podkreślić, że Poroszenko był następnym w kolejności po prezydencie Rosji Władimirze Putinie rozmówcą prezydenta elekta Donalda Trumpa.

Niepokój ukraińskich władz jest rezultatem błędnych kalkulacji przedwyborczych. Ukraina w bezprecedensowy sposób włączyła się w kampanię wyborczą po stronie Hillary Clinton. Serhij Leszczenko, deputowany Bloku Petra Poroszenki, przy współpracy z Narodowym Biurem Antykorupcyjnym Ukrainy, ujawnił dokumenty dotyczące współpracy szefa sztabu wyborczego kandydata Republikanów Paula Manaforta z byłym ukraińskim prezydentem Wiktorem Janukowyczem (Manafort miał otrzymać 12,7 mln dol. i nielegalnie przekazywać pieniądze do instytucji lobbingsowych w Waszyngtonie). Uderzyło to w samego Donalda Trumpa. Ukraińscy politycy oczekiwali, że sprawa Manaforta (wkrótce potem zdymisjonowanego) przekreśli szanse Republikanina na zwycięstwo w wyborach. Równocześnie słusznie krytykowali kandydata Republikanów za jego deklaracje o pogłębieniu stosunków z Rosją. Gdy w trakcie kampanii wyborczej Donald Trump wskazał na możliwość rozważenia przynależności Półwyspu Krymskiego, minister spraw wewnętrznych Arsen Awakow nazwał go niebezpiecznym i marginalnym politykiem (wpis na portalu Facebook został usunięty po wygranej Trumpa).

W okresie przedwyborczym prezydent Petro Poroszenko spotkał się też, przy okazji obrad Zgromadzenia Ogólnego ONZ, z Hillary Clinton, z którą rozmawiał o przeciwdziałaniu rosyjskiej agresji na Ukrainie. Oboje podkreślili skuteczność polityki sankcji wobec Rosji. Ponadto delegacja ukraińskich parlamentarzystów wzięła udział w konwencji Partii Demokratycznej. Mimo starań strony ukraińskiej nie doszło natomiast do spotkania Petra Poroszenki z Donaldem Trumpem.

**Ukraina w kampanii wyborczej Donalda Trumpa.** Kandydat Republikanów w trakcie kampanii wyborczej nie przedstawił spójnej wizji przyszłej polityki Stanów Zjednoczonych wobec Ukrainy. Z jednej strony skrytykował obecną amerykańską administrację za udzielenie temu państwu niewystarczającego wsparcia w walce z rosyjską agresją. Zapewniał też, że w przeciwieństwie do prezydenta Baracka Obamy nie pozwoliłby Władimirowi Putinowi na zaatakowanie Ukrainy. Z drugiej strony sygnalizował jednak możliwość uznania rosyjskiej aneksji Krymu. Zajął też ambiwalentne stanowisko w sprawie ewentualnego członkostwa Ukrainy w NATO, stwierdzając, że nie ma to dla niego znaczenia.

Zdaniem Trumpa USA ponoszą zbyt wysokie koszty zaangażowania na rzecz stabilizacji sytuacji na Ukrainie w porównaniu z państwami europejskimi. Jest więc mało prawdopodobne, aby współpraca z tym państwem znalazła się wśród priorytetów nowego amerykańskiego prezydenta. Niemniej wybór Donalda Trumpa może umożliwić rządowi w Kijowie pozyskanie tzw. broni śmiertelnej i sprzętu wojskowego od Stanów Zjednoczonych. Taką deklarację złożył podczas wizyty na Ukrainie we wrześniu br. Newt Gingrich, były spiker Izby Reprezentantów i jeden z głównych współpracowników Trumpa podczas kampanii wyborczej. Wprawdzie Gingrich nie zajmie oficjalnego stanowiska w nowej administracji USA, niemniej może mieć wpływ na politykę nowego prezydenta. Dostarczanie Ukrainie broni śmiertelnej popierają w Kongresie zarówno Demokraci, jak i Republikanie. Dotychczas było ono jednak wstrzymywane przez Baracka Obamę w obawie przed reakcją Rosji.

**Opozycja wykorzystuje sytuację.** Z entuzjazmem wyniki wyborów w Stanach Zjednoczonych przyjęła z kolei część ukraińskiej opozycji. Micheil Saakaszwili, niedawny współpracownik prezydenta Poroszenki i były gubernator obwodu odeskiego, a obecnie zdecydowany krytyk ukraińskich władz, już w powyborczy poranek pochwalił się swoją długoletnią znajomością z Donaldem Trumpem. Następnie, podczas konferencji prasowej zapowiadającej utworzenie na Ukrainie nowej partii politycznej (pod nazwą roboczą Ruch Nowych Sił), Saakaszwili zaprezentował krótki film z wizyty Trumpa w Batumi. W jej trakcie miliarder chwalił sukcesy ówczesnego prezydenta Gruzji. Obiecał wówczas zainwestować w tym państwie, jednak ostatecznie tego nie uczynił.

pozytywnie zareagowała również była premier Ukrainy Julia Tymoszenko (mimo że Manafort pomagał Janukowyczowi w uzasadnieniu wyroku skazującego dla Tymoszenko). Jej zdaniem Stany Zjednoczone zawsze były państwem przyjaznym Ukrainie, a po wyborze Donalda Trumpa partnerskie stosunki między tymi krajami jeszcze bardziej się umocnią.

Działania ukraińskiej opozycji wskazują, że spróbuje ona wykorzystać zwycięstwo Donalda Trumpa do zwiększenia swojej popularności wśród społeczeństwa oraz dalszej dyskredytacji Poroszenki za opowiedzenie się po stronie niewłaściwego kandydata. Serhij Kiral, deputowany opozycyjnej Samopomocy, wkrótce po ogłoszeniu wyników wyborów wezwał go, aby domagał się od Trumpa wyjaśnień na temat jego stosunku do suwerenności Ukrainy. Z kolei Nadija Sawczenko skierowała do Trumpa list otwarty, w którym zaapelowała o wzmocnienie sankcji wobec Rosji oraz udzielenie Ukrainie wsparcia dyplomatycznego i militarnego.

**Perspektywy relacji Ukraina–USA.** Ukraińscy eksperci nie są zgodni co do konsekwencji zwycięstwa Donalda Trumpa dla relacji amerykańsko-ukraińskich. Z jednej strony jego wybór postrzegany jest jako zagrożenie dla Ukrainy. Obawy budzi możliwość ewentualnego porozumienia między Stanami Zjednoczonymi i Rosją, którego elementem miałyby być uznanie przez USA aneksji Krymu oraz nieformalna zgoda na rosyjską dominację na obszarze postsowieckim. W wątpliwość podawane jest również dalsze wsparcie ze strony władz USA na rzecz reform na Ukrainie. Dotychczas kluczową rolę w ich wdrażaniu odgrywała amerykańska ambasada w Kijowie, skutecznie wywierając presję na ukraińskie władze.

Z drugiej strony wskazuje się na zbyt wysokie oczekiwania wobec kandydatury Hillary Clinton. Podkreśla się też pozytywny aspekt zwycięstwa Trumpa. Ewentualna konieczność samodzielnego wdrażania reform miałyby bowiem umożliwić Ukrainie częściowe uniezależnienie się od wsparcia partnerów zagranicznych. Jest jednak mało prawdopodobne, aby bez nacisku z zewnątrz, w tym ze strony Stanów Zjednoczonych, ukraińskie władze wykazały wystarczającą wolę polityczną do szeroko zakrojonych zmian. Ponadto wsparcie USA będzie kluczowe dla dalszej stabilizacji makroekonomicznej państwa.

Obecnie trudno jest jednak określić, jak będzie się kształtowała polityka Stanów Zjednoczonych wobec Ukrainy. Znaczący wpływ na jej kierunek może mieć tzw. STAND for Ukraine Act. Ustawa ta, będąca obecnie w trakcie procesu legislacyjnego, przewiduje dalsze wsparcie USA dla Ukrainy, odrzuca uznanie aneksji Krymu oraz faktycznie uniemożliwia zniesienie sankcji nałożonych na Rosję. Jeśli zostanie przyjęta (dobiegająca końca kadencja obecnego Kongresu może zahamować dalsze procedowanie w Senacie), ograniczy pole działania nowego amerykańskiego prezydenta. W przeciwnym wypadku Trump będzie miał swobodę manewru zarówno w kwestii uznania rosyjskiej władzy nad Krymem, jak i zniesienia czy złagodzenia sankcji wobec Rosji.

Jednocześnie można się spodziewać, że Stany Zjednoczone będą kontynuować wsparcie wojskowe (np. w ramach Połączonej Międzynarodowej Grupy Szkoleniowej – Ukraina) dla ukraińskiej armii. Przyszłość tych działań będzie jednak zależała od rozwoju stosunków amerykańsko-rosyjskich.

Zapewne utrzymane zostanie również dotychczasowe, znaczące finansowo wsparcie amerykańskich organizacji pozarządowych dla ukraińskich organizacji pozarządowych i mediów, w tym od The National Endowment for Democracy (NED) oraz Międzynarodowego Instytutu Republikańskiego (IRI).